Nr. 443. We Lwowie, środa dnia 23 września 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń. Parlamentarna komisja klubu młodoczeskiego, odbyła wczoraj dwa posiedzenia: rano i popołudniu. Wieczorem zebrał się na naradę klub młodoczeski i powziął uchwały co do taktyki podczas nadzwyczajnej sesji rady państwa,

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszechniemcy postanowili uczynić na dzisiejszem posiedzeniu wniosek, żądający rozdziału Austrji od Węgier i wzywający rząd, by w tym celu porozumiał się z rządem węgierskim co do wyboru deputacyj dla załatwiania spraw wspólnych.

Następnie zamierzają Wszechniemcy wnieść zapytanie do prezydenta gabinetu dra Koerbera w sprawie rozkazu cesarskiego. Powiadają, iż cesarz w rozkazie swym nie powiedział jasno, iż język niemiecki jest językiem panującym w armji i zażądają od ministra przedłożenia ustawy, mocą której język niemiecki zostałby uznany za język państwowy i wojskowy.

Ustawa wojskowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ustawa wojskowa, która przedłożoną dziś będzie parlamentowi zawiera postanowienia, dotyczące dawniejszego kontyngentu z tym dodatkiem, że wyższy kontyngent może wejść w życie dopiero wówczas, gdy podwyższenie rekruta uchwalone także będzie przez sejm węgierski.

Chodzi więc tu tylko o poprawkę formuły Chiarego, która w nieostrożny sposób zastosowaną została i do dawnego kontyngentu. Opozycja sprzeciwi się tej ustawie i zażąda, aby o podwyższeniu kontyngentu wcale mowy nie było.

Sytuacja na Węgrzech.

(Tel. Dziennika Polskiego).

Budapeszt. (Tel. wł.) W stronnictwie liberalnem rozłam zdaje się być nieuniknionym. Grupa Apponyi'ego obstaje stanowczo przy adresie, podczas gdy frakcja staroliberalna jest przeciwną adresowi i widocznie chce doprowadzić do rozłamu. Apponyi konferował wczoraj z Andrassym, Tiszą i Szellem, ale konferencje te nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Budapeszt. Partja ludowa odbyła wczoraj konferencję, na której omawiano obszernie sytuację polityczną, poczem jednomyślnie uchwalono przed ostatecznem zajęciem stanowiska czekać na dzisiejsze oświadczenie hr. Khuena. Następnie partja oświadczyła, że w kwestji rozkazu cesarza do armji uważa za odpowiednie wystosowanie adresu do tronu.

Budapeszt. Partja niezawisłości odbyła wczoraj konferencję. Prezes Franciszek Kossuth zagaił obrady i przedstawił powody, dla których partja jego domaga się zwołania nadzwyczajnego posiedzenia sejmu. Zaznaczył, że obecnie najważniejszem zadaniem jest ułożenie adresu do korony, w którym należy wskazać na naruszenie przez rozkaz do armji konstytucji i ustaw i podnieść konstytucyjne prawa kraju. Dlatego pożądanem jest, aby sejm wybrał komisję adresową, któraby adres ułożyła w jak najkrótszym czasie. Ważnem też jest, aby adres sformułowano nadzwyczaj oględnie, tak, żeby wszystkie stronnictwa izby jednomyślnie go przyjęły. — Konferencja zgodziła się na wywody Kossutha i wybrała go mowcą partji w tej sprawie na czwartkowem posiedzeniu sejmu.

Budapeszt. Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Hr. Khuen był w południe na audjencji u cesarza. W ciągu popołudnia był ponownie powołany do cesarza. O godzinie 5 odjechał do Pesztu. Dziś weźmie udział w konferencji stronnictwa liberalnego, gdzie zda sprawę z sytuacji.

Budapeszt. (Tel. wł.). Hr. Khuen-Hederwary powrócił tu wczoraj o godzinie $^1/_4$10 wieczorem, ale nie udał się do klubu liberalnego. Dziś uda się na konferencję stronnictwa liberalnego, gdzie przedłoży rozstrzygnięcie korony.

Wiedeń. (Tel. wł.). Redaktorzy budapeszteńscy, bawiący w Wiedniu, oświadczają, że hr. Khuen, wyszedłszy wczoraj od cesarza, wyraził pewność, że uda się przesilenie zażegnać.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Magyár Orszag* utrzymuje, że wszystkie kombinacje na temat przyszłego gabinetu są wymysłem. Hr. Khuen otrzymał od monarchy tylko polecenie złożenia w sejmie deklaracji co do rozkazu cesarskiego. Hr. Khuen sądzi, że uda mu się zażegnać burzę, lecz to mu się nie powiedzie, tembardziej, że rozłam w partji liberalnej jest pewny.

Z sejmów.

(Telegr. „Dziennika „Polskiego).

Sejm krainski.

Lublana. Po uroczystem nabożeństwie i poświęceniu nowego gmachu sejmowego zagaił marszałek pierwsze posiedzenie sejmu, poczem omawiał stosunki węgierskie i zaznaczył, że narody austrjackie muszą zgodnie postępować wobec Węgrów, którzy rzucają się na jedność państwa i armji. P. Susterszic uzasadniał wniosek naglący partji katolicko-ludowej w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i rozszerzenia prawa wyborczego. Wniosek ten przyjęto, jak również przyjęto wniosek naglący Susterszica w sprawie wyrażenia radości z powodu rozkazu cesarza do armji.

Secesja niemieckich narodowców.

Wiedeń. Klub posłów sejmowych do sejmu dolno-austrjackiego, należących do stronnictwa niemiecko-ludowego uchwalił nie brać udziału w posiedzeniach sejmu dopóty, póki nie będzie daną gwarancja, „że — jak się klub wyraża — tego rodzaju niesłychane, przez marszałka nie odparte napaści, jak napaść na posła i burmistrza miasta St. Pölten Völkla, w przyszłości nie będą wykluczone i póki większość nie oświadczy gotowości uwzględniania w większym, niż dotychczas stopniu beztronności usprawiedliwionych żądań wyborców ze stronnictwa niemiecko-narodowego.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Interview z ministrem wojny.

Budapeszt. (Tel. wł.). *Magyar Szo* ogłasza rozmowę jednego ze swych redaktorów z ministrem wojny gen. Pitreichem, w której minister usiłuje przekonać opinję publiczną, że rozkaz cesarski pomimo zawartych w nim aluzyj politycznych, nie jest aktem politycznym. Ciągłe napaści na jedność armji, wywołały wśród oficerów trwogę i zaniepokojenie, koniecznem więc było, aby z najwyższej strony temu zaprzeczono. Rozkaz mówi o jedności armji, ale uznaje właściwości każdego z narodów. Następnie rozbierał minister słowo po słowie rozkaz cesarski i wykazywał, iż nie ma w nim nic, coby mogło być skierowane przeciw samodzielności Węgier.

Wybryki żołnierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.). Do dzienników donoszą z Kronsztadu, że 50 żołnierzy z 52 p. p. urządziło na ulicy demonstrację wołając: nie chcemy dłużej służyć! Publiczność stanęła po ich stronie i dopiero żandarmerja zdołała przywrócić spokój.

Ohyda!

Berlin. (Tel. pryw.) *Dziennik berliński* donosi, że dobra wrzesińskie, własność hr. Stanisława Ponińskiego, poszły podobno na kolonizację. Wiadomość ta jest tak potworną, że trudno jej uwierzyć, choć niestety jest możliwą, gdyż hr. Poniński zaprzepaścił już dobra swe Dominowo, Chrapki i Orzeszkowo, obejmujące razem około 3800 morgów. Przeszły one w ręce komisji kolonizacyjnej. *Dziennik berliński* nadmienia, że klucz wrzesiński składa się z 7 wsi i folwarków i obejmuje razem 17.000 morgów ziemi, w tem 4000 morgów lasu.

Z parlamentu holenderskiego.

Haga. W pierwszej izbie deputowanych podczas dyskusji nad adresem na mowę tronową, dep. Van Kol, socjalista, podniósł, iż na Jawie panuje głód. — Prezydent gabinetu Kuyper zaprzecza temu i twierdzi, iż w tym roku zbiory na Jawie dały rezultat zadowalający.

Dep. Troelstra oświadcza swe niezadowolenie z powodu nazwania w mowie tronowej strejku robotników, który wybuchł na wiosnę, rozruchami zbrodniczymi. Takiem postępowaniem czyni się tylko przysługę socjalistom. Mowca wątpi, czy ta nazwa strejków robotniczych odpowiada osobistym zapatrywaniom królowej, która w pierwszym rzędzie, jako kobieta, współczuwała z ofiarami strejku. Wskazuje na socjalistów niemieckich, których wzmocniła mowa cesarza Wilhelma, wypowiedziana w Essen. Także liczba socjalistów w Holandji zwiększy się po tej mowie tronowej.

Prezydent gabinetu Kuyper oświadcza, że nazwa: „rozuchy zbrodnicze“ odpowiada moralnemu zapatrywaniu władzy, albowiem wskutek strejku, państwo znalazło się w wielkim niebezpieczeństwie. Było więc koniecznem, aby królowa wypowiedziała z tego powodu swe niezadowolenie.

W głosowaniu przyjęto adres wszystkimi głosami przeciw 8 głosom socjalistów.

Powstanie w Macedonji.

Berlin. (Tel. wł.). Z Sofji donoszą znów o okropnych wybrykach wojska tureckiego. W okolicy Adrjanopolu spalili Turcy długi szereg wsi. W jednej z nich związano razem 45 mężczyzn i zastrzelono ich w oczach żon. W innych wsiach zamknięto szczelnie domy wraz z mieszkańcami, a domy podpalono.

Nowe ministerstwo rosyjskie.

Odessa. Tutejsze dzienniki dowiadują się, że rosyjski rząd w zasadzie uchwalił utworzenie ministerstwa poczt, telegrafów i telefonów.

Z Serbji.

Białogród' Według urzędowego sprawozdania we wczorajszych wyborach do skupszczyny, wybrano 72 umiarkowanych radykałów, 61 samodzielnych radykałów, 2 dzikich, 14 liberalnych, 1 postępowca, 1 socjalistę. Ponadto przychodzi do 9 ściślejszych wyborów.

Białogród. (Tel. wł.) Wczoraj ukonstytuował się sąd wojenny, który sądzić ma oficerów, aresztowanych w Niszu. Przewodniczącym jest generał Łazarewic; ławnicy sądu rekrutują się wyłącznie ze stronników zamordowanego króla. Rozprawa rozpocznie się dziś. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w piątek.

Białogród. Komendant twierdzy białogrodzkiej Marinkowic został usunięty, a jego miejsce zajął pułkownik Rasic.

Białogród. Wybory ściślejsze odbędą się prawdopodobnie 22 bm. Fakt, że samoistni radykali uzyskali prawie tyle mandatów co umiarkowani, wywołał ogólne zdziwienie. Dzienniki omawiają rezultat wyborów krótko. W kołach politycznych spodziewają się, że z powodu niespodziewanego wyniku, przyjdzie do porozumienia między umiarkowanymi a samoistnymi radykałami. Jak słychać, rząd zwoła skupszczynę na przyszły tydzień, poczem poda się do dymisji; nowy gabinet będzie utworzony dopiero po zebraniu się skupszczyny, a do tego czasu sprawować będzie rządy gabinet dotychczasowy.

Zaprzeczenia.

Wiedeń. *Polit. Corr.* została upoważnioną z oficjalnej strony do zaprzeczenia rozpowszechnionej w dziennikach wiadomości, jakoby zarząd wojskowy zamierzał koło Felixdorf założyć nową nową fabrykę armat celem zaopatrzenia w nowe działa artylerji polowej.

Równocześnie ze źródła urzędowego donosi *Polit. Corr.*, że nieprawdą jest doniesienie dzienników, jakoby minister wojny w bieżącym roku polecił komendantom wojsk uważać na to, aby przyjmowani do wojska jednoroczni ochotnicy biegle władali językiem niemieckim w słowie i piśmie.

Kongres pokoju.

Rouen. Wczoraj otwarto tu międzynarodowy kongres pokoju. Bierze w nim udział przeszło 100 francuskich i obcych delegatów.

Z Watykanu.

Rzym. Papież z powodu lekkiego reumatyzmu w prawej nodze nie odbywa spacerów po ogrodach watykańskich, jednakże audjencyj udziela.

Strejki.

Moskwa. Zecerzy kilku tut. drukarń rozpoczęli strejk. Żądają podwyższenia płacy o 20 procent, polepszenia stosunków hygjenicznych w drukarniach, ograniczenia czasu pracy i spoczynku niedzielnego w drukarniach dzienników. Żandarmi i policja strzegą drukarń dzienników w celu ochrony pracujących. W kilku drukarniach robotę podjęto na nowo. Właściciele drukarń zwołali konferencję.

Budapeszt. (Tel. wł.). *Pesti Hirlap* donosi co następuje: Niemiecki cesarzewicz Fryderyk Wilhelm ma zamiar w roku przyszłym odwiedzić Węgry, jako właściciel pułku. Chcąc się nauczyć po węgiersku zwrócił się do jednego z tutejszych profesorów gimnazjalnych z propozycją, by przybył na rok do Berlina i udzielał mu nauki języka węgierskiego. Nauczyciel na to się zgodził i wniósł podanie o jednoroczny urlop, podając w niem przyczyny, dla których domaga się urlopu. Za wpływem Wiednia atoli urlopu mu odmówiono.

Monaco. Kanclerza wicekonsulatu włoskiego Stella znaleziono w mieszkaniu nieżywego z piersią przebitą sztyletem. Prawdopodobnem jest, że go zamordowano.

Morderstwo przy ul. Zamkowej.

Okropna epidemja zapanowała w ostatnich czasach we Lwowie, a mianowicie epidemja nożownictwa. Dnia nie ma prawie, by protokoły policyjne nie zapisały jednego bodaj wypadku pchnięcia nożem w kłótni, a na stacji ratunkowej, ludzie pokłuci i porznięci w bójce nożami, należą do najczęstszych klientów. Któż znów odgadnie ile wypadków natomiast nie dochodzi do wiadomości ani policji, ani lekarzy?

Najgorszą na tym punkcie sławą cieszy się dzielnica Żółkiewska, gdzie pomoc noża w kłótni jest czemś tak naturalnem i zwykłem, że ludzie dziwią się, jeśli dwu kłócących się, rozchodzi się, krwi sobie nawzajem nożami nie upuściwszy.

Wczoraj wieczorem rozegrał się we Lwowie znowu krwawy dramat, tragicznie zakończony, który być może zdoła zwrócić uwagę i sfer kompetentnych i społeczeństwa na rozwielmożniające się coraz bardziej nożownictwo, by za pomocą choćby drakońskich środków położyć mu tamę.

W parterze położonego w ogrodzie domu pod l. 6 przy ulicy Zamkowej, w dużej, sklepionej izbie, mieszka kilka rodzin, razem osób 13. W ostatnią sobotę, pokłóciły się z sobą dwie współlokatorki tego mieszkania żony murarzy, Marja Pachułowa i Karolina Stecerowa. Poszło im o garnki. Kobiety, kłóciły się odtąd przy każdej sposobności, pociągając swych mężów za sobą, którzy również od tego czasu wzajemnie nienawidzieć się poczęli. Wczoraj wieczorem, kobiety jak zwykle kłóciły się ze sobą przygotowując kolację dla swych mężów. Mąż Pachułowej, był w domu, Stecery nie było jeszcze, w chwili zaś, gdy nadchodził — a była wtedy godzina wpół do 8 — żona wybiegła naprzeciw niego i poczęła skarżyć się przed nim na swą przeciwniczkę. Stecera pomyślał chwileczkę i powiedział: „Ty weź garnek do ręki, a ja będę nożem“. I istotnie, wszedłszy do izby, Stecera wyrzekłszy kilka przekleństw, dobył noża z kieszeni, otworzył go i pchnął nim w plecy Pachułową.

Na krzyk ranionej żony, porwał się Pachuła z miejsca i rzucił się na Stecerę. Szamotali się obaj chwilę tylko i upadli na kufer. Sekund kilkanaście może pół minuty, leżeli obaj na kufrze, walcząc ze sobą, gdy w tem nóż Stecery zatopił się w ciele Pachuły, trysnęła od strony kufra struga krwi i poczęła zalewać podłogę. Leżący na spodzie Pachuta, przestał bronić się, Stecera zaś, widząc, że przeciwnika już pokonał, odstąpił odeń i znowu z nożem w ręce, rzucił się na uciekającą przed nim Pachułową. Widząc, że już płynie krew, obecni w izbie współlokatorowie, małżeństwo Jerzy i Katarzyna Schönbornowie i wdowa Franciszka Sobosiowa, rzucili się z krzykiem na rozszalałego murarza, by mu odebrać mordercze narzędzie. Nie udało się im to. — Sobosiowa z prawie poodcinanymi palcami, wycofała się pierwsza, za nią cofnęli się i Schönbornowie — i Stecera w dalszym ciągu miotał się po izbie, odgrażając błyszczącym nożem.

Tymczasem nieszczęsny Pachuła, z którego lała się krew strumieniem, zsunął się z kufra na podłogę, poruszył się jeszcze kilka razy, jęknął i wyzionął ducha. Widząc, co uczynił, szalony murarz, jak stał, bez kapelusza, wybiegł na ulicę i zniknął w ciemnościach nocy.

Tymczasem, współlokatorowie wezwali pomocy stacji ratunkowej. Dr. Gołąb przybywszy na miejsce zastał już Pachułę bez życia. Nóż wbity mu ręką Stecery w prawą pachwinę przeciął arterję i spowodował krwotok tak obfity, że śmierć natychmiast nastąpiła. Opatrzył więc lekarz tylko rany Pachułowej i Sobosiowej i o wypadku zbrodni zawiadomił policję. Wnet przybył na miejsce zbrodni koncepista policji p. Chmielarski z ajentami i rozpoczął śledztwo.

W pierwszej linji, zaraz po przesłuchaniu aresztował p. Chmielarski Stecerową i polecił odprowadzić ją kapralowi policji Senykowi na inspekcję. Po drodze, rozmawiając z aresztowaną, dowiedział się od niej kapral, że jej mąż — morderca znajduje się obecnie prawdopodobnie w szynku na rogu ulicy Krakowskiej i Cebulnej. Kapral dowiedziawszy się o tem wstąpił wraz z aresztowaną do tego szynku i zastał w nim istotnie mordercę siedzącego spokojnie przy szklance piwa. Aresztował go i wraz z żoną odstawił na inspekcję policyjną. Przesłuchiwany na inspekcji przez p. Chmielarskiego, morderca odmówił zeznań. Widocznem jest, że sprawę bagatelizuje. Bił go Pachuta — mówił — broniłem się więc scyzorykiem. Że się przy tem Pachuta skaleczył, on temu nie winien, nie może być więc za to karany.

Echo Wrześni.

Uczyniony podczas sobotniej rozprawy przez mec. Romockiego wniosek o przesłuchanie kanclerza Rzeszy i innych wybitnych dygnitarzy, celem stwierdzenia, że rząd pruski nie domagał się wydania Piaseckiej i Bednarowiczowej, spotkał się z opozycją prokuratora, który twierdził, że Piasecką umyślnie wysłano do Galicji, aby pokłócić Austrję z Prusami i aby przez odmowę wydania Piaseckiej ze strony Austrji uzyskać w oczach opinji europejskiej niejako potępienie wyroku. Wniosek p. Romockiego poparli dr. Dziembowski i dr. Lenzmann, który żądanie p. Romockiego uważa za bardzo doniosłe. Jeśli bowiem rząd pruski zaniechał jakichkolwiek kroków w celu wydania Piaseckiej i Bednarowiczowej, wówczas należy wnosić, że rząd nie solidaryzuje się z wyrokiem sądu gnieźnieńskiego w procesie wrzesińskim i sam staje się spółwinnym ich ucieczki i pobytu za granicą.

Trybunał po krótkiej naradzie zażądał wniosku piśmiennego.

Mec. Romocki przedłożył na piśmie wniosek, aby do rozprawy wezwano na świadków: ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, szefa kancelarji Rzeszy Conrada, nadprokuratora Uhdego z Poznania i prezesa rejencji poznańskiej Krahmera.

Trybunał przerywa rozprawy i udaje się na konferencję, która trwała przeszło pół godziny. Wszyscy mają wrażenie, że trybunał wniosek odrzuci, a konferencja trwa dlatego tak długo, aby wyszukać dostateczne umotywowanie odrzucenia. I rzeczywiście wniosku nie przyjęto. Zapadła uchwała, że decyzję nad wnioskiem się odracza do ukończenia postępowania dowodowego.

Następnie w dalszym ciągu przesłuchiwano resztę oskarżonych. Oskarżony Beym był przewodniczącym lokalnego komitetu wrzesińskiego. O ucieczce Piaseckiej nic komitet nie wiedział, a gdyby był tylko domyślał się, że Piasecka chce uciec, to byłby jej absolutnie pieniędzy nie dał.

Oskarżony Ziołecki zeznaje, że dopiero w trzy dni po ucieczce Piaseckiej dowiedział się o tem. Po jej ucieczce Piasecki zażądał od komitetu 1000 marek, ale pieniędzy mu tych nie dano, lecz wysłano je do Lwowa Piaseckiej na założenie pralni.

Przew.: Oskarżenie powiada, że owe 1000 marek miały posłużyć Piaseckiej dla ułatwienia jej pobytu za granicą.

Ziołecki: O tem komitet ani pomyślał. Nie miał też powodu ubolewać nad tem, że Piasecka uciekła, bo ona we Wrześni nie była lubianą.

Przewodniczący: Przecież prasa polska Piasecką ubóstwiała, uważając ją za męczenniczkę.

Ziołecka: Prasa mogła ją ubóstwiać, ale my we Wrześni jej nie ubóstwialiśmy, bo była bardzo natarczywą i bezustannie nagabywała komitet o pieniądze.

Oskarżeni: Winnicki, Grochowski i Lutomski, zeznają mniej więcej to samo, co poprzedni oskarżeni. Lutomski o ucieczce Piaseckiej dowiedział się dość późno.

Pragnął, aby komitet wrzesiński się rozwiązał, po prostu dla tego, że członkowie komitetu bezustannie byli nagabywani o pieniądze przez różne osoby. Mnóstwo podań odrzucono bez odpowiedzi. Gdy się dowie-

dział o ucieczce Piaseckiej ucieszył się, że się jej pozbyto, gdyż swemi żądaniami, rosnącemi z dniem każdym, przysparzała kłopotu komitetowi. Na Zielone Święta Piasecka była wyjechała do Krakowa, ale powróciła stamtąd.

Po przesłuchaniu oskarżonych Nowakowskiego, Hankiewicza i ks. Łabędzkiego przystąpiono go przesłuchania Janickiego, który nie należał do komitetu, ale jest oskarżony o to, że ułatwiał ucieczkę Piaseckiej i odprowadzał ją do Krakowa. Janicki zeznaje, że z Piasecką spotkał się w wagonie przypadkowo. Do Galicji jechał z obrazami, którymi handluje, oraz dlatego, że pod Krakowem swatano go z pewną panną, którą chciał zobaczyć.

Przy końcu sobotniej rozprawy, prokurator zwrócił się przeciwko niektórym sprawozdawcom pism niemieckich, zarzucając im, że sfałszowali sprawozdanie opisujące „robaczywą“ sprawę z Janickim, króry, jak donieśliśmy, aresztowany, musiał przesiedzieć noc w więzieniu, gdzie go oblazło robactwo, a przewodniczący nie pozwolił mu przebrać się. Niektóre pisma, jak *Posen. Ztg.*, *Posen. Neueste Nachrichten* i *Gnesner General Anzeiger* o samym procesie prawie nic nie pisały, natomiast rozwałkowały scenę z Janickim, strasznie ją przesadzając i ośmieszając. Prokurator odczytał odnośne ustępy, które wywołały ogólny śmiech.

W końcu powiedział prokurator, że najprawdopodobniej Janickiego oblazło robactwo w Galicji (poruszenie) i z niem przybył do aresztu we Wrześni, bo w więzieniu wrzesińskiem przestrzegają porządku.

Na początku poniedziałkowej rozprawy przewodniczący raz jeszcze poruszył sprawę robactwa i żądał od sprawozdawców odnośnych pism niem. żeby wiadomości przesadzone sprostowali. To samo powtórzył prokurator i twierdził, że niemieckie gazety (także *Pos. Tageblatt*) podały też fałszywe referaty o rewizji u mec. Wolińskiego. —

Ostra utarczka wywiązała się stąd między mec. Lenzmannem a prokuratorem.

Janicki skarży się na prokuratora, że mu krzywdę wyrządził, twierdząc, że robactwo przywiózł z Galicji.

Przewodniczący pyta, czy robactwo było stemplowane?

Janicki odpowiada, że na granicy pruskiej tak go rewidowano, że gdyby był miał na sobie wszy galicyjskie, stanowczo celnicy pruscy byliby je znaleźli i oclili. — Przewodniczący udziela Janickiemu za to nagany.

Z kolei rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Środa, 23 września.
Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666“, operetka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (23): Tekli panny. — Bogusława. — (10): Mynodory m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godzinie 5 minut 49.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 7°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.
Arcyksiąże Leopold Salwator w towarzystwie księcia Alberta Würtemberskiego przejechał wczoraj przez Lwów na polowanie do Nadwórnej.

Obywatelstwo honorowe nadała rada m. Kolbuszowy naczelnikowi tamtejszego sądu p. Celestynowi Męcińskiemu, w uznaniu zasług jego położonych około dobra miasta.

Zmiana statutu. Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zezwolił I gal. Tow. akcyjnemu budowy wagonów i maszyn w Sanoku na zmianę statutu, uchwaloną na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy w dniach 4 października 1902 i 28 lutego 1903.

Łakomi złodzieje. Ubiegłej nocy włamali się złodzieje do piwnicy szynkarza Dawida Handwerkera, przy ul. Kazimierzowskiej i napili się wina z beczki, a resztę wypuścili na ziemię. Dodatkowo przechodząc przez szynk, zabrali ze sobą na drogę wiszący tam paltot. Okazało się dalej, że prawdopodobnie ci sami złodzieje, skradli z okna w mieszkaniu krawca Goldwurma, przygotowane na święta potrawy, jak rosół, rybę, kompot itd. Podejrzanych o te kradzieże, Antoniego Jaremkę i Józefa Smolińskiego, których przydybano rano pijanych, śpiących w altanie ogródka przy szynku, oddano do aresztów.

***) Żołnierz skazany** za obrazę majestatu, należy do rzadkości. Sąd wojenny marynarki w Kilonji rozpatrywał sprawę marynarza Króla, który będąc w Kilonji na urlopie poszedł w towarzystwie „cywilów“ do knajpy uczęszczanej, wyłącznie przez socjalistów demokratów. W czasie ożywionej zabawy spadła na ziemię położona przez niego na stole czapka marynarska; ktoś z obecnych podniósł ją i zwrócił uwagę rozbawionego żołnierza, że powinien tę część garderoby więcej szanować, gdyż jest to własność cesarska. Na tę złośliwą uwagę podrażniony syn Marsa odpowiedział bardzo dosadną propozycją, nie wiadomo do kogo się odnoszącą — do cesarza, czy do kpiarza. Sąd wojenny nabrał przekonania, że słowa te mogły się odnosić tylko do cesarza i uwzględniając (!) dotychczasowe nienaganne postępowanie Króla i stan podniecenia, w jakim się znajdował, skazał go tylko (!) na ośm miesięcy więzienia.

***) Fabrykant szlachty.** Agent Jan Vasak, który w ciągu swej fałszerskiej działalności uszczęśliwił świat 103 szlachcicami i za to stawiony został przed sąd w Pradze, został uznauy winnym w 98 wypadkach i skazany na 15 miesięcy więzienia zaostrzonego postem.

***) Dżuma w Marsylji.** Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 15 bm. oświadczył burmistrz Chanot, że stan zdrowotny miasta nie budzi żadnych obaw i wyraził ubolewanie z powodu postępowania prasy francuskiej, które wywołało nieusprawiedliwioną panikę i wysoce szkodliwe następstwa dla miasta.

Przymus pojedynkowy. *Reichspost* donosi z Insbruku, że lekarz tamtejszy dr Schuhmayer, który był rezerwowym porucznikiem, został zdegradowany dlatego, że będąc świadkiem jednego z kolegów, zgodził się na odmowę pojedynku.

Bunt żołnierzy. Z Lizbony donoszą o wypadku ciężkiej niesubordynacji. Część dyslokowanego w Bacellos batalionu, odmówiła udziału w manewrach. Gdy opornym zagrożono środkami przymusowymi, mnóstwo żołnierzy zbiegło.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał dozorcy więzień w krakowskim sądzie krajowym Wojciechowi Kuźnikowi z okazji przeniesienia go na własną prośbę w trwały stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi.

Cesarz pozwolił ministrowi spraw zagranicznych hr. Agenorowi Gołuchowskiemu przyjąć i nosić wielką wstęgę angielskiego orderu Wiktorji.

Handlarz żywym towarem. Budapeszt. (Tel. wł.) We wsi Tittel, na granicy serbskiej, niejaki Bazyli Irmuk, zakupił na osobności dom, do którego zwabiał dziewczęta z Serbji, zatrzymywał je w nim przemocą, a następnie sprzedawał. Dwie dziewczyny serbskie zwabione tam, które zmiarkowały, co ich czeka, porozumiały się przez okno z dwoma parobkami. W nocy parobcy ci włamali się do domu i chcieli uwolnić obie dziewczyny. Irmuk atoli obudził się i przy pomocy swych spólników, rozpoczął z parobkami walkę. Dziewczyny uciekły, a obaj parobcy zostali zakłuci. Dziewczęta zawiadomiły o wszystkiem żandarmerję, która w czas jeszcze przybyła, aby aresztować zbrodniarzy, którzy gotowali się do ucieczki.

Tajna rzeźnia. Budapeszt. (Tel. wł.). Sensację w mieście wywołała następująca sprawa. Od pewnego czasu policja dzień po dniu otrzymywała doniesienia o znikaniu dobrze podkarmionych psów i kotów. Długo policja nie mogła wykryć przyczyny znikania tych zwierząt, aż wreszcie zupełnie przypadkowo wykryła, że niejaki Medek z dwoma robotnikami bez zajęcia łapał psy i koty i zabijał je, a następnie mięso w dzielnicy robotniczej sprzedawał jako mięso baranie, lub zajęce. Przy rewizji znaleziono u Medeka kilkanaście psów i kotów, pozabijanych, oraz masę kur.

Kongres dermatologiczny. Sarajewo. (Tel.) Obraduje tu ósmy kongres niemieckiego Tow. dermatologicznego. W obradach bierze udział 140 delegatów.

Eksplozja. Mozambik. (Tel.) W składzie prochu w Fort San Sebestjan nastąpił straszny wybuch. Wielu ludzi zginęło. Zachodzi obawa powtórzenia się wybuchu.

Z kraju.

Marjampol koło Halicza. *(Pożar w Wołczkowie.)* W nocy z 17 na 18 bm. wybuchł pożar w Wołczkowie i przy szalejącym wiatrze w okamgnieniu objął cały północno-zachodni koniec wsi. W płomieniach zginęły 3 kobiety, oraz cały dobytek przeszło 40 rodzin wskutek czego niespełna 200 osób zostało bez dachu, chleba i odzienia. Celem niesienia pomocy przybył z ramienia starostwa w Stanisławowie nadkomisarz p. Rettinger, przywożąc 300 chlebów i zasiłek pieniężny dla pogorzelców, a rada powiatowa w Stanisławowie nadesłała 200 koron jako doraźną pomoc. Wszystko to jednak w obec braku wszelkich środków do życia jest niewystarczające. Na tem miejscu składamy imieniem pogorzelców serdeczne dzięki radzie powiatowej, oraz radcy dworu p. Prokopczycowi, za ich szybką i skuteczną pomoc w naturaljach i pieniądzach, jak nie mniej straży ochotniczej ogniowej z Uścia Zielonego, która cały dzień pomagała wraz ze swoją sikawką do ugaszenia zgliszczów pogorzeliska.

Tarnów. *(Sprawozdanie poselskie.)* Na dniu 20 bm. odbyło się w sali „Gwiazdy“ zgromadzenie, na którem ks. dr Żygulińskі poseł tutejszej piątej kurji złożył sprawozdanie ze swojej działalności poselskiej. Przewodniczącym wybrano profesora szkoły realnej Młynka, sekretarzem Porembskiego. Ks. dr. Żyguliński przedstawił swoją działalność w parlamencie, ogłosił zebranym szereg wniosków i interpelacyj wniesionych przez siebie w parlamencie, a w końcu bronił solidarności Koła polskiego. Po skończonym wywodzie nastąpiły interpelacje. Pierwszy zapisał się do głosu członek tutejszej partji socjalno-demokratycznej Żuławski i począł krytykować działalność posła, jak niemniej Koła polskiego. Na sali powstał krzyk nie do opisania, a przewodniczący prof. Młynek zrzekłszy się przewodnictwa wyszedł z sali. W końcu dr. Żygulińskiemu udzielono wotum zaufania.

Trembowla. *(Pożar)* W Krowinie spaliło się dnia 18 bm. 11 zagród włościańskich. Szkodę oceniają na 10.000 kor.

Romantyczne małżeństwo ministra Pelletana.

Z Paryża donoszą: W porze ogórkowej małżeństwo ministra Pelletana było dla spragnionej publiczności paryskiej nader pożądanym wypadkiem. Że Pelletan, prototyp starego kawalera, wiecznie rozczochranego, którego gawiedź paryska — słusznie, czy niesłusznie — obrała sobie za przedmiot ciągłych satyrycznych kupletów, że minister Pelletan mógłby się ożenić, to nikomu nie wydało się prawdopodobnem, a tem mniej jeszcze, aby się to stało wśród okoliczności romantycznych. Z tem większem zajęciem podają sobie teraz szczegóły tej historji z ust do ust. W owym czasie, kiedy Pelletan nie był jeszcze ministrem, należał on do tej, bardzo licznej w Paryżu klasy ludzi, znajdujących się wiecznie „dans la purée“. Stąd ciągłe avisa, pozwy sądowe, fantowania i t. p., niemiłe mieszanie się władzy do prywatnego życia przyszłego ministra wojny. Woźny sądowy, Denise, będąc z nim w ciągłej styczności, polubił swego oryginalnego klienta i dawał mu często przyjacielskie wskazówki. Zostawszy ministrem, Pelletan pragnął odwdzięczyć się za wyświadczone mu usługi, skorzystał zatem chętnie ze sposobności, gdy Denise przedłożył mu prośbę, ażeby wpływem swoim wyrobił siostrze jego, nauczycielce przy szkole prowincjonalnej, przeniesienie do Paryża. Przy tej sposobności Pelletan poznał i pokochał pannę Denise, a obecnie podniósł ją do godności swej małżonki.

Mimo deszczu, tłumy publiczności już do godziny 12 zalegały plac Luvru, przed

merowstwem pierwszej dzielnicy. Około godziny trzeciej zjawili się reprezentanci ministerstwa, oficerowie i wysocy urzędnicy marynarki, nareszcie grupa nauczycielek, których koleżanka miała o tyle zaawansować na szczeblach hierarchji społecznej.

Ogólna uwaga zwróconą była na narzeczonego, który wyjątkowo wystąpił w toalecie zupełnie poprawnej, ogolony i odświeżony, o ile na to pozwoliły jego 58 lat. Narzeczona, panna Denise, znacznie młodsza, bo 33 lat licząca, wywołała wrażenie bardzo sympatyczne i ogólne przypuszczenie, że potrafi jako żona ministra przyczynić cokolwiek zewnętrznej powagi swemu małżonkowi.

Zamach uczonego na system metryczny.

Wielkie wzburzenie wśród uczonych wywołał profesor fizyki w Paryżu p. Adolf Gadot, który wytoczył proces metrowi, naszej ogólnie przyjętej jednostce mierniczej, żądając ni mniej ni więcej, jak jej zupełnego zniesienia — a zatem zupełnego przewrotu systemu metrycznego. Wiemy, że za jednostkę mierniczą długości przyjęto dziesięciomiljonową część ćwierci południka ziemskiego i jako taką podano metr. Lecz mimo, iż oznaczenie tej miary powierzono uczonym pierwszego rzędu, mogli oni wówczas w obliczeniu swem dojść tylko do miary przybliżalnie dokładnej, tak, iż nasuwała się potrzeba powtórnego obliczenia. Przy tem ostatniem, niedawno dokonanem obliczeniu przekonano się, że długość przyjęta była w rzeczywistości za krótka. Jakkolwiek dla praktycznego użytku w życiu codziennem, rzecz ta mogłaby być obojętną, to jest ona jednak bardzo ważną dla obliczeń astronomicznych, które tym sposobem mogą dochodzić do rezultatów zupełnie błędnych. Że zaś zatrzymanie jedności miary we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności, jest rzeczą konieczną, że zatem o wprowadzeniu miary odmiennej dla badań naukowych nie może być mowy, przeto proponuje uczony fizyk wprowadzenie nowej jednostki miary, któraby, polegając na prawie fizycznem wiecznem i nieodmiennem, była zawsze łatwą do skontrolowania i zbliżała się w granicach możliwości do pojęcia absolutnego. Tą nową miarą ma być przeciętna wysokość słupa barometrycznego na poziomie morza. Ciśnienie atmosferyczne równa się przeciętnie słupowi rtęci o 760 centymetrów wysokości, lub słupowi wody o wysokości dziesięć metrów 33 ctm. — 10 mtr. 33 cm. = to jest jedność stała i nieomylna, gdyż odpowiada zjawisku naturalnemu i należy ją tylko podzielić na 10 równych części, aby otrzymać metr idealny, cokolwiek dłuższy od obecnego, bo wynoszący 1 m. 033. „Barometr typowy", ustanowiony przez Gadota, byłby więc szematem dla wszystkich długości, ciężaru, siły i objęści i to z precyzją matematyczną.

Mimo całej słuszności tych wywodów, nie można przypuścić, ażeby nowy system metryczny mógł być przyjętym; rewolucja taka poruszyłaby świat cały. Gdyby jednak kraje, które dotychczas nie przyjęły u siebie systemu metrycznego, jak Anglja i Stany Zjednoczone, wprowadziły odrazu tę nową kombinację, to kto wie, czy inne państwa nie poszłyby za ich przykładem.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 22 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 633·50, Akcje węg. Zakł. kred. 691·—, Akcje Anglobanku 270·50, Akcje Unionbanku 506·—, Akcje Laenderbanku 401·25, Akcje Bankvereinu 466·50, Akcje Bodencredit 914·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 640·—, Akcje kolei południ. 79·25 Kolei Elbethal 415·—, Acje kolei Północnej 5390, Akcje kolei Czerniowieckiej 572·—, Akcje Alpiny 355·50, Akcje Rima Muranji 442·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1645·—, Akcje fabryki broni 348·—, Akcje tureckie tytoniowe 346·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1025·—, Oblig. węg. indemn. 96·—, Renta majowa 99·50, Austr. renta koron. 99·80, Węgierska renta kor. 96·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·45, 4 proc. listy Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·45, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 98·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 95·90, Losy tureckie 117·25, Marki 117·45, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 22 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 277·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 81·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 117·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 167·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 485·—.

— **Wiedeń** 22 września. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do 22·10. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·60 do 40·80. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 22 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 199·60, Staatsbahny 137·25, Disconto Comandit 185·—, Berlińskie Towarz. handl. 151·50, Laura 226·40, Bochumy 181·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 128·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 184·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 406·75, Lombardy 16·40, Kolej Henry 106·30, Niemiecki bank narodowy 118·10, Kanada Profered 191·90, Akcje żeglugi hamburskiej 103·80; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·95.

— **Berlin** 22 września. Austrj. banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 22 września. Austr. kredyty 199·80, Kolej państw. —·—, Disconto 184·95, Laura —·—.

— **Paryż** 22 września. 3 prc. renta 96·45, mąka 31·55.

†

Antoni Spigel

urodzony w r. 1836, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zakończył życie w Chodorowie dnia 21 września b. r.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 24-go września b. r. o godzinie 10 rano z dworca głównego na cmentarz Łyczakowski, na który to smutny obrzęd w nieutulonym żalu pozostała żona, dzieci i rodzina znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 22 września 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Anna Stauber

wdowa po woźnym magistratu i członek stowarzyszenia woźnych

zmarła po długiej a ciężkiej chorobie, w 56 roku życia, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 22 września 1903 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 24 września b. r., o godzinie 4-tej po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostały syn. oraz zarząd stow. woźnych krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 22 września 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Z Marciniaków,

Eleonora Dublewska

wdowa po majstrze stolarskim

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 22 września b. r. przeżywszy lat 52.

W głębokim żalu pogrążone dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 24 września b. r. o godzinie 1/25 po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego